

# Galapagos i Ekwador

( ceny - czerwiec 2005 )

## 1 dzień

### Wylot z Krakowa do Londynu.

Przejazd z lotniska Gatwick na Heathrow to wydatek 10 funtów, i jest to najtańsza opcja o której niekoniecznie zostaniemy poinformowani na lotnisku. Wykupuje się na Gatwick bilet całodzienny na wszystkie linie i metra i jest on ważny do północy. Przy wymianie dolarów na lotnisku po doliczeniu prowizji za wymianę kosztowało to 22 USD. Przejazd jest czasochłonny i oczywiście z bagażami. Pociąg z Gatwick do centrum na stację Victoria Station jedzie 45 min i potem trzeba jechać około pół godziny metrem oraz doliczyć czas na odbiór bagażu, kontrolę paszportów i ponowne nadanie bagażu na drugim lotnisku. Przy powrotnej drodze udało nam się zdążyć "na styk" mając 4 h czasu pomiędzy samolotami. W drugą stronę (z Heathrow do Gatwick) nie można było kupić całodziennego biletu, tylko bilet na cały odcinek (także za 10 funtów), ale uniemożliwiający dodatkowe poruszanie się po Londynie. Autokar bezpośrednio jadący na drugie lotnisko kosztuje już niestety 17 funtów. Samoloty odlatujące z Warszawy, lądują na Heathrow, więc chyba rozsądniej wylatywać z Warszawy jeśli jest dobre połączenie przesiadkowe.

Jedziemy do centrum fotografujemy Londyn nocą i przed północą dojeżdżamy na Heathrow.

## 2 dzień

### Przelet Londyn – Miami

## Miami

Do USA konieczna jest wiza.

W Miami na lotnisku obsługa American Airlines nie jest wiele bardziej rozbudowana od innych linii mających tam swoje punkty obsługi i nadawania bagażu, a linia ta obsługuje niemal wszystkie kierunki do Ameryki Centralnej, Południowej, na Karaiby i ma mnóstwo odlotów. Podróźni są podzieleni tylko na wylatujących liniami krajowymi i na wylatujących poza USA. Kolejki przy nadawaniu bagażu są na tyle długie, że możemy nie zdążyć go nadać przed wylotem. Przybycie i nadanie bagażu 3 h przed odlotem tą linią wydaje się być absolutnym minimum, a myślę że bezpieczniejszym byłoby pojawienie się wcześniej.

Przejazd z lotniska do Miami Beach i na plażę South Beach z bulwarem Ocean Drive i hotelami w stylu Art Deco to wydatek 2 USD (1-1,5 godz. jazdy poza godzinami szczytu). Z lotniska kursuje autobus "J" do Miami Beach i potem już w Miami Beach trzeba się przesiąść do innego autobusu (np. "C"), jadącego do South Beach. Bilet jednorazowy kosztuje 1,5 USD i chcąc kontynuować jazdę po przesiadce, należy wykupić bilet za 2 USD i powiedzieć, gdzie się chce potem jechać. Jeśli nie będziemy mieć przesiadkowego biletu, w drugim autobusie zapłacimy ponownie 1,5 USD. Za przejazd płaci się w automatach umieszczonych przy kierowcy i przydatne są banknoty jednodolarowe (automaty nie wydają reszty).

W Miami nie zdążamy z nadaniem bagażu do Quito. Nie zgodzono się nadać go nam bezpośrednio z Londynu do Quito, samolot z Londynu się spóźnił, a wylatujący do Quito miał "over booking" i pozostajemy nie planowany kolejny dzień w Miami (na koszt linii British Airways).

W powrotnej drodze do kraju korzystamy (już na swój koszt) z hoteli w South Beach. Ceny noclegów i posiłków w lokalach często podawane są bez podatku 13 %. Nocleg w South Beach w hostelu Clayton to wydatek (22 USD + 13 % tax) tj. 25 USD za dormitorium i 56,5 USD (z podatkiem) za pokój 2-osobowy.

W hotelu "Tropic" przy Collins Ave. z klimatyzacją i basenem dwójka kosztuje 60 USD + tax 13% z dostępną 10 % zniżką za rezerwację przez internet. Wysłanie maila z rezerwacją zrekompensuje nam podatek. Wychodzi po 30,5 USD za osobę. Pobierana jest także kaucja w wysokości 20 USD/os zwracana przy opuszczaniu pokoju.

## 3 dzień

### Miami i przelet do Quito

Dzień spędzamy w South Beach i wieczorem wylatujemy do Quito.

## EKWADOR

Do Ekwadoru konieczna była w okresie naszego wyjazdu wiza za którą w Warszawie należało zapłacić 60 USD. Wprowadzono je po naszym wejściu do EU. Ostatnio ponownie obowiązek wizowy został zniesiony. Walutą jest dolar amerykański. Centy amerykańskie funkcjonują równoważnie z ekwadorskimi centavos. Ważne są także 1-dolarowe monety, które wyszły już z obiegu w USA.

## QUITO

Przejazd taxi wykupiony na lotnisku w godzinach nocnych to wydatek 6 USD ( w dzień 4 USD) w rejon ulicy Amazonas zwany popularnie "Gringolandia" W dzień kursują bezpośrednie autobusy za 0,25 USD. Nocleg po kilku wizytach w innych hotelach w środku nocy znajdujemy w "El Centro del Mundo", za 5, 6 lub 7 USD/os.+ tax 12 % w zależności od pokoju (2os z łazienką 16 USD z podatkiem). Pozostawianie plecaka na jakiś okres jest odpłatne. W innych hotelach poza Quito zwykle nie pobierano za to od nas pieniędzy. Przy późniejszych pobytach nocujemy w hostalu Vimara za 5,5 USD/os. Przydatna jest własna kłódka, aby zamykać pokoje swoją, a nie tą przekazaną w recepcji.

Posiłki w Ekwadorze to wydatek niewielki jeśli korzystamy z Menu del Dia (danie dnia) i kosztują one za obiad (zupa, ryż z mięsem i surówką oraz napój a raczej woda z sokiem) lub kolację (zestaw jak obiad tylko bez zupy) czasem 1 USD – 1,25 zwykle 1,5 USD i czasem 2 USD do 3 USD w zależności od rodzaju restauracji, miasta itp. Posiłki w każdej restauracji są inne (czasem jest kilka możliwych zestawów), a jeśli nam one nie odpowiadają możemy iść do restauracji obok, w której zestaw będzie inny. Śniadania kosztują 1,2 USD do 2,5 USD (w zestawie : kawa lub herbata, sok naturalny, pieczywo, dżem, i w zależności od ceny zestawu jajka). Kawa w restauracji od 0,6 USD do 1,4 USD. W restauracjach często podane są ceny bez podatku i doliczane jest później 12 % przy rachunku (nie dotyczy to tanich knajpek z "Menu del Dia"). W taki sposób podawane są też czasem ceny hoteli i lepiej zawsze spytać czy oferowana wartość zawiera już podatek.

Korzystanie z internetu od 0,8 USD/godz w Quito, drożej poza stolicą, do 2 USD na Galapagos (na wyspach internet bardzo wolny). Slajdy dostępne są w Quito za 7 USD -Sensja 200 i za 8,2 USD Sensja 400 .

Komunikacja w Quito jest dobrze rozwiązana za pomocą trolejbusów. Za 0,25 USD wchodzi się przez bramki do oszklonego zamkniętego przystanku i można z ewentualną przesiadką poruszać się pomiędzy starym zabytkowym centrum, dworcem a rejonem Amazonas -"Gringolandia". Jadąc do rejonu Amazonas najlepiej wysiąść na przystanku Santa Clara. Na obrzeża miasta jeżdżą także Metrobusy (0,15 USD) mające także jak trolejbusy swój pas ruchu i nie stoją w korkach. Taxi raczej są użyteczne po zmroku ze względów bezpieczeństwa, aby nie prowokować sobie kłopotów spacerując nocą po mieście z plecakiem.

Przy zwiedzaniu obiektów w stolicy należy zwrócić uwagę na godziny otwarcia (szczególnie obiektów sakralnych), gdyż jeśli tego nie zaplanujemy to wiele z nich w środku dnia możemy zastać zamknięte.

Katedra wstęp	1 USD	w godz. 10-16 (niedziela bezpłatnie 6-12 i 17-19)
Kościół La Merced	bezpłatnie	w godz. 6-12 i 15-18
Kościół La Basilica		w godz. 9.30-17.30 codziennie,
wejście na wieżę kościoła	2 USD	
Kościół Santo Domingo	bezpłatnie	w godz. 7-13 i 16.30-19.30
Klasztor San Francisco		w godz. 7-11 i 15-18,
muzeum w klasztorze	2 USD (1 USD-ISIC)	w godz. 9-18 (niedziela 9-12)
Kościół La Campaña de Jesus	2 USD	w godz. 9.30-11 i 16-18
Kościół El Sagrario		w godz. 6-12 i 15-18
Museo del Banco Central	2 USD (1 USD-ISIC)	w godz. 9-17 (soboty i niedziele 10-15, poniedziałki zamknięte)

Koszty wstępów do innych obiektów i ich godziny otwarcia nie zostały przez nas sprawdzone, więc pozostaje kierować się informacjami zawartymi w przewodnikach.

## 4 dzień

### Quito

Od rana zaczynamy odwiedzać agencje, aby załatwić rejs po wyspach Galapagos.

## REJSY NA WYSPACH GALAPAGOS

Nie szukamy rejsów 3 dniowych (opcja bezsensowna w stosunku do kosztów), ani 5 dniowych (pozwalają obejrzeć 4-5 wysp) tylko staramy się znaleźć rejs na 7-8 dni lub dłużej. Wartości za rejs 7-8 dni zwykle oscylują

w granicach 500- 700 USD za rejs łódką o klasie ekonomicznej (lub tańszą łódką klasy turystycznej poza sezonem), odpowiednio więcej 800 – 1000 USD i drożej za rejs łódką klasy turystycznej, za rejsy klasy pierwszej - powyżej 2.000 USD i jeszcze drożej za rejsy luksusowe dla wymagających turystów. Znaleźliśmy rejs łódką ekonomiczną “Sarah Dayuma” za 510 USD przed sezonem i wykupiliśmy go za 500 USD. Inny uczestnik naszego rejsu zapłacił za ten rejs w agencji w Guayaquil 680 USD. Rejs wykupiliśmy w Agencji “Salvateurs” przy Avenue Amazonas 1028 y Pinto w Quito. (email: rsarango@satnet.net)

Ceny zróżnicowane są w zależności od sezonu. Niski sezon przypada na okres od 16 stycznia do 14 czerwca i od 1 września do 30 listopada, a wysoki od 1 grudnia do 15 stycznia i od 15 czerwca do 31 sierpnia.

Rejs na naszej łódce tydzień później (zaczął się wysoki sezon) kosztował już 665 USD. Podawane wartości dotyczą rejsów 8 dniowych. Krótszy rejs 4-dniowy łodzią “Sarah Dayuma” kosztował 270 USD a w sezonie wysokim 335 USD.

Podawana w niektórych serwisach internetowych za 450 USD łódka “Yolita” którą nam polecano, nie była osiągalna za te pieniądze i chciano za nią 660 USD, gdyż pierwsze wolne miejsca były dopiero za 10 dni, a po 10 dniach zaczynał się już wysoki sezon. Podobnie było z informacjami w internecie o naszej łódce “Sarah Dayuma”. Cena na jednym serwisie była 600 USD na innym 520 USD. Cena za rejs “Posejdonem” podawana 550 USD także nie była dostępna, i rejs nim kosztował 660 USD. Po wymianie uwag na liście dyskusyjnej Travelbitu, co do różnic w cenach rejsów na różnych łodziach, ich wyglądzie oraz komforcie proponuję przed wyborem obejrzyć zdjęcia wybranych łodzi w internecie (wystarczy wpisać nazwę łodzi) i wtedy decydować. Na naszej łodzi kajuty były ciasne (najbardziej komfortowa była 4-osobowa), ale nie przeszkadzało nam to gdyż traktowaliśmy je tylko jako miejsce do snu.

Opisuję powyżej rejsy 7-8 dniowe, ale rejs ten to przeważnie wypłynięcie w czwartek ok. południa (po przylocie) i powrót przed południem w ósmy dzień. Należy liczyć się z tym że w piąty dzień rejsu lub trzeci (w zależności w który dzień zaczniemy podróż) będziemy mieć czas wolny lub obserwować zmianę pasażerów w porcie San Cristobal lub w Puerto Ayora. W cenę wliczone są trzy posiłki i obsługa przewodnika-strażnika Parku Narodowego (pytać czy mówi po angielsku) z kategorią przewodnicką określaną jako Naturalista I, II lub III (najlepszy jest III, nasz natomiast był II, i mówił biegle po angielsku). Nie ma żadnych dopłat za wstępy, natomiast odpłatne jest zwykle (10-15 USD w zależności od długości rejsu) korzystanie z fajki, maski i płetw (chyba że to nam obiecują w agencji i wpiszą w Umowę). Rejsy zwykle wypływają z Puerto Ayora (wyspa Santa Cruz), ale tego lata bazą wypadową z powodu remontu lotniska na Santa Cruz stała się wyspa San Cristobal z portem Puerto Baquerizo Moreno.

Dolot na wyspę to w “niskim sezonie” (okresy niskich cen odpowiednio jak dla rejsów łódkami) 340 USD z Quito w obie strony lub 299 USD z Guayaquil. W “wysokim sezonie” ceny te rosną odpowiednio do 390 USD i 346 USD. Należy pamiętać o ograniczeniu do 20 kg bagażu na osobę przy przelocie na wyspy. Do kosztów należy doliczyć jeszcze bilet wstępu 100 USD do Parku Narodowego i wydawany jest on i rejestrowany razem z nr paszportu na lotnisku po przylocie (bilet zachować do końca pobytu !!). Zniżka 50 % jest podobno udzielana studentom, ale konieczna jest oprócz ISIC jeszcze legitymacja macierzystej uczelni.

Podsumowując to w tanim wariantcie 500 USD rejs + 340 przelot z Quito + 100 USD (wstęp). Można też lecieć w jedną stronę z Quito, a wracać do Guayaquil, lub odwrotnie i wtedy zostanie doliczona tylko połowa różnicy ceny pomiędzy droższym biletem ze stolicy a tańszym z wybrzeża.

Podczas rejsu na Galapagos proponuję zadbać o aparat. W mojej lustrzance Canona wysiadła elektronika. Skutkiem mogło być częste i ciągle zmienianie obiektywów w warunkach tak wilgotnego i zasolonego powietrza. Drugą sprawą jest sprzęt do pływania. Można go zwykle (za opłatą lub bez, zależnie od rejsu) wypożyczyć na łodzi (maska, fajka, płetwy lub pianki i sprzęt do nurkowania na droższych rejsach), ale dla krótkowidzów nielubiących szkieł kontaktowych przydatna byłaby maska z korekcyjnymi szklami, w którą trzeba zaopatrzyć się raczej przed wyjazdem i ewentualnie buty do pływania (gumowe lub plastikowe), jeśli nie chce się korzystać z płetw.

## **5 dzień**

### **Quito - Baños**

Przed południem odbieramy bilety lotnicze z agencji i wyruszamy do Baños przez Ambato. Za przejazd do Ambato płacimy 2 USD i potem po przesiadce (nie należy jechać do dworca tylko wysiąść na skrzyżowaniu w Ambato i “łapać autobus do Baños) kolejne 0,80 USD za odcinek Ambato – Baños. Nocleg znajdujemy w hotelu La Cascada za 10 USD/pok. 2 os. przy dworcu, choć tańsze i sympatyczniejsze wydają się być hoteliki przy

ulicach z agencjami turystycznymi. Wieczorem idziemy do ciepłych źródeł La Piscina de La Virgen u stóp wodospadu (wstęp 1,20 USD na wieczorne kąpiele po 18.00). W Baños jest też drugi basen za podobną cenę.

## **6 dzień**

### **Wulkan Tungurahua**

W miejscowej agencji w Baños wykupujemy trekking z przewodnikiem do schroniska u stóp wulkanu Tungurahua za 25 USD/ os. W cenie jest dojazd Toyotą do ostatniej wioski na ok. 2.800 wraz z transportem rowerów i potem trekking do nieczynnego schroniska na wys. 3800 m z posiłkiem przyrządzonym przez przewodnika. Schronisko było czynne do erupcji w 1999 roku od kiedy to wulkan zaczął być aktywny. Widoczność jest taka, że pozwala nam zwracać uwagę jedynie na rośliny wzdłuż ścieżki, więc nie żałujemy że nie ma w planach wejścia wyżej. Po drodze spotykamy 2 os. z przewodnikiem, które planowały wyjść wyżej ale zawróciły, gdyż erupcja się nasiliła. Po zejściu na 2800 bierzemy schowane we wiosce rowery i zjeżdżamy na nich 1000 m w dół do Baños. Wulkan Tungurahua (5016 m npm) znajduje się w Parku Narodowym Sangay, ale z powodu jego aktywności opłaty wstępu w jego rejon zostały zniesione.

Z Baños organizowane są także trekkingi na El Altar, wulkan Sangay i kilkudniowe wycieczki w rejon Oriente (ekwadorskiej Amazonii).

## **7 dzień**

### **Wodospady na rzece Rio Pastaza**

Wczesnym przedpołudniem wypożyczamy rowery po 3,5 USD (chcieli 5 USD) i jedziemy w dół ok. 20 km wzdłuż wodospadów na rzece Rio Pastaza. Pierwszy wodospad Chamana wymaga spaceru z rowerem stromo pod górę, natomiast kolejne są już w pobliżu drogi. Następne to wodospad Agoyan i Rio Blanco oraz wodospad Manto de la Novia, do którego dowóz jest możliwy w stalowym koszu zawieszonym na linie nad kanionem Rio Pastaza (przejazd 1 USD). Potem oglądamy jeszcze wodospady San Jorge i San Pedro by na końcu dojechać do Pailon del Diablo. Dojście do tego ostatniego wymaga spaceru głęboko w dół doliny. Ze względu na porę rezygnujemy z ostatniego wodospadu Machay i za 1,5 USD/os. wraz z rowerami wracamy pick-up'em do Baños. Możliwy jest też przewóz roweru autobusem na dachu. Wieczorem kolejny raz idziemy do term.

## **8 dzień**

### **Baños - Quito**

Przed południem wychodzimy na wzgórze La Virgen del Agua Santa z pomnikiem Maryi i panoramą na miasto. Po zejściu odwiedzamy jeszcze Bazylikę La Nuestra Senora i jedziemy do Quito przez Ambato (jak poprzednio 0,8 + 2 USD).

## **9 dzień**

### **Quito – wyspa San Cristobal- wyspa Santa Fe**

Rankiem autobusem za 0,25 USD jedziemy na lotnisko i odlatujemy na Galapagos z międzylądowaniem w Guayaquil. Na wyspę dolatujemy ok. 13.30. Po opłaceniu 100 USD za wstęp i rejestracji na lotnisku odbiera nas przy wyjściu przewodnik z naszej łódki, zabiera do taksówki i zawozi prosto do portu, gdzie czeka na nas mała łódka transportująca do łodzi stojącej na kotwicy, która się stanie naszym, domem przez najbliższy tydzień. Transport do portu był wliczony w cenę, ale na San Cristobal do portu jest blisko. Przy rejsach z Puerto Ayora należy się upewnić w agencji czy nie będziemy musieli za ten transport dopłacać. Woda na łodzi jest dostępna, natomiast także można ją w porcie kupić (1,65 USD/galon). Kartki pocztowe (0,25 USD/ szt.) na wyspie nie są wcale droższe niż na lądzie, a są lepszej jakości i bardziej różnorodne. Koszt znaczka do Europy to 2,15 USD (z lądu 2 USD). Napoje puszkowe po 1 USD, przy butelkowanych zwykle pobierana jest wysoka kaucja za butelkę, aby spowodować jej zwrot.

Obiad na nasze przybycie jest już przygotowany i zaraz po posiłku łódź opuszcza port. Przed zmrokiem docieramy na wyspę Santa Fe. Są tam dwie ścieżki dla turystów. Zdążamy przejść jedną oglądając lwy morskie na plaży i iguanę z Santa Fe (gatunek żyjący tylko na tej wyspie i nieco różniący się od iguan lądowych z innych wysp). Po powrocie na łódź i kolacji wypływamy nocą w kierunku wyspy Santa Cruz.

## **10 dzień**

### **Wyspa Santa Cruz**

Na wyspie Santa Cruz znajduje się Darwin Research Center, gdzie prowadzi się badania i hoduje żółwie słoniowe z różnych wysp archipelagu, aby później wprowadzić je do naturalnego środowiska. Przed południem oglądamy

żółwie w centrum Darwina z najsłynniejszym ostatnim starym żółwie z wyspy Pinta zwanym Lonesome George. Na obiad wracamy na łódź i potem jedziemy w głąb wyspy do rezerwatu El Chato z żyjącymi w nim na wolności żółwiami i do pobliskich tuneli lawowych. Wieczorem wypływamy w kierunku kolejnych wysp.

### **11 dzień**

#### **Wyspa Sombrero Chino i wyspa Bartolome.**

Przed południem dopływamy w rejon wyspy Sombrero Chino, zwanej Chińskim Kapeluszem ze względu na charakterystyczny kształt stożka wulkanicznego położonego w jej środku. Najpierw u wybrzeży pobliskiej wyspy San Salvador oglądamy pingwiny galapagoskie, po czym kierujemy się na wyspę Sombrero Chino. Spacer po wyspie pozwala obejrzeć legwany morskie, lwy morskie, jaszczurki i myszołowa galapagoskiego. Po spacerze snoorking w pobliżu pingwinów. Po obiedzie płyniemy na najpiękniejszą pod względem widokowym wyspę Bartolome. Zatrzymujemy się w zatoczce przy charakterystycznej skale (znanej ze wszystkich pocztówek) Pinnacle Rock i ponownie mamy czas na snoorking w zatoce i oglądanie kolorowych rybek. Idziemy także na spacer przez wzgórze z wydłami piaskowymi do przeciwległej zatoki. W niej niestety nie można się już kąpać, gdyż czeka tam w gotowości stado rekinów na płytkiej po uda wodzie. Zadawałam się zdjęciami i wracamy do statku. Przed zachodem słońca po krótkim rejsie do kolejnej zatoki, wychodzimy na punkt widokowy 114 m powyżej zatoki ze skałą Pinnacle Rock w dole i w świetle niknących promieni słonecznych rozkoszujemy się pocztówkowym widokiem z Galapagos na dwie odwiedzone wcześniej zatoki i słynną skałę.

### **12 dzień**

#### **Wyspa North Seymour i wyspa South Plaza.**

Dopływamy na wyspę North Seymour i oglądamy na niej kolonię głupek niebieskonogich oraz jedną z największych kolonii fregat. Jest to okres lęgowy więc dane nam jest zobaczyć samce fregat nadymające swoje czerwone worki godowe.

Po obiedzie odwiedzamy wyspę South Plaza porośniętą opuncjami, gdzie oglądamy niebieskonogie głupek, mewy widłosterne, faetony i lądowe iguany (konolofy). Po spacerze czas na snoorking. Większość grupy stwierdza, że rafę już oglądało i płyniemy w okrojonym składzie. Snoorking przy South Plaza jest najlepszy, ze względu na chętnie do zabawy w wodzie lwy morskie. Wrażenia niezapomniane.

### **13 dzień**

#### **Wyspa San Cristobal**

Ponownie wracamy do Puerto Baquerizo Moreno. Piąty dzień rejsu to dzień wymiany pasażerów. Turyci są okrętowani na rejsy dwa razy w ciągu tygodnia i mogą wykupić rejs w przypadku naszej łodzi od poniedziałku lub czwartku. Jedni kończą rejs i zostają odwiedzeni na lotnisko po 5 dniach, inni płyną na drugą turę z częściowo wymienioną grupą, wykorzystując przedpołudnie na odwiedzenie Interpretation Center dla zapoznania się z przyrodą Galapagos i teorią ewolucji. Na obiad wracamy na łódź i z nową grupą po posiłku idziemy na spacer na punkt widokowy Fregate Hill. Dzień ten można wykorzystać na wysłanie pocztówek, odpowiedzi na maile lub na wyskok na plażę La Loberia. Mając rezerwację na samolot 2 dni po końcu rejsu wiedząc, że za 3 dni będziemy ponownie w porcie, resztę dnia spędzamy w kafejkach internetowych i na odwiedzaniu sklepów z pamiątkami. Wieczorem wypływamy w kierunku wyspy Floreana.

### **14 dzień**

#### **Wyspa Floreana**

Przed południem przyplwamy do zatoki pocztowej (Post Office Bay), gdzie znajduje się funkcjonująca od ubiegłych wieków skrzynka pocztowa. Przyplwający marynarze zabierali pocztę wysyłaną w rejon w który będą się kierować. Większość z nas także zostawia pocztówki i zabiera do wysłania pozostawione przez poprzedników. Po wysłaniu poczty czas na relaks i pływanie. W pobliskiej zatoce pływam przez godzinę z dwoma morskimi żółwiami, obserwując je. Przed obiadem płyniemy snoorkować w rejonie Corona del Diablo (Korony Diabła), wystającej z oceanu grupy skał. Oprócz kolorowych rybek trafiamy także na rekiny. Po obiedzie płyniemy w inny rejon wyspy oglądać flamingi. Wieczorem wypływamy w kierunku wyspy Española.

### **15 dzień**

#### **Wyspa Española**

Spacer po wyspie Española rozpoczynamy w rejonie Punta Suarez na plaży z lwami morskimi, głupekami niebieskonogimi i morskimi legwanami. Po drodze mijamy kolonie maskowych głupek z młodymi oraz

kolonie albatrosów galapagoskich i dochodzimy do zatoki z naturalną fontanną tryskającą co chwilę ze skał na wysokość 20 m pod wpływem napływających do skalistego nabrzeża fal. Po spacerze snorking wśród skał w pobliżu plaży i zatoki Gardner oraz podglądanie z kilku metrów rekinów w ich skalnej naturalnej kryjówce. Udaje się także zobaczyć ogromnego kalmara. Popołudniowy pobyt na wyspie to odpoczynek na plaży w otoczeniu dziesiątek lwów morskich i ponowne snorkowanie. Wieczorem wypływamy w powrotną drogę. W ostatni dzień zwyczajowo daje się napiwki dla przewodnika i załogi. Wspólnie uzgadniana z uczestnikami suma składkowa nie wynosi zwykle powyżej 20 USD od uczestnika rejsu na małych łodziach.

## **16 -17 dzień**

### **Wyspa San Cristobal**

Przypływamy na wyspę San Cristobal. Podobnie jak kilka dni temu następuje zmiana turystów na łodzi. Część zostaje na łodzi, część jedzie na lotnisko, my natomiast idziemy do hotelu. Można próbować zmienić posiadaną rezerwację, ale nie w każdy dzień się to udaje (na wyloty w weekendy jest gorzej). Po odpoczynku idziemy na plażę La Loberia (kilkadziesiąt minut pieszo) i tam spędzamy resztę dnia. Mimo że plaża jest zaraz za pasem startowym lotniska to także są tam zwierzęta. Pływamy z lwami i dwoma żółwiami morskimi. W powrotnej drodze spotykamy jeszcze ogromne legwany morskie. Niestety dostępność tej plaży bez przewodnika-strażnika przyrody powoduje, że legwany bardziej są płochliwe, a jeden z lwów stara się (prawdopodobnie zabawowo) ugryźć. No cóż, skutki niekontrolowanego odwiedzania przez turystów.

Reasumując: wyspa Española należy bez wątpienia do najbardziej interesującej pod względem ilości gatunków jakie możemy na niej spotkać, na North Seymour możemy zobaczyć kolonie fregat, wyspa Bartolome jest widokowo najładniejsza, Santa Cruz należy koniecznie zobaczyć ze względu na ogromne żółwie, a zabawy "w podwodnego berka" z lwami przy wybrzeżach South Plaza pozostaną nam długo w pamięci. Wszystkie te miejsca dostępne są tylko na dłuższym rejsie, co tylko potwierdza słuszność wyboru rejsu 7-8-dniowego.

Kolejny dzień spędzamy w Puerto Baquerizo Moreno odpoczywając i udajemy się na spacer w kierunku plaży przy Interpretation Center. Generalnie woda ze względu na łódki cumujące w pobliżu nie zachęca do kąpieli i lepszym miejscem jest położona za lotniskiem plaża La Loberia. Można także wykupić za 30 USD całonocną wycieczkę (z posiłkiem) na wyspę Los Lobos, plażę Ochoa i obejrzeć z zewnątrz wystającą skałę/wyspę Leon Dormido. Na wyspę Santa Cruz kursują z San Cristobal także szybkie łodzie motorowe za 30 USD w jedną stronę.

## **18 dzień**

### **Wyspa San Cristobal - Ouito - Latacunga**

Rankiem wylatujemy do Quito z międzylądowaniem w Guayaquil i prosto z lotniska taksówką jedziemy na dworzec Cumada Bus Terminal (przez miejscowych nazywany Serka Terminal) za 5 USD/2 os. Do Latacungi jedziemy 2 godziny za 1,5 USD (siedząc po lewej stronie zobaczymy wulkan Cotopaxi) i wybieramy nieco droższy hotel "Cotopaxi" za 8 USD/os (z łazienką i tv), mając zamiar zostawić tam część bagaży. Miasto jest nowe (odbudowane po zniszczeniu go wybuchem wulkanu w przeszłości) i niezbyt ciekawe, natomiast ze względu na położenie stało się na krótko miejscem wypadowym.

## **19 dzień**

### **Latacunga - jezioro Quilotoa - Latacunga**

Wczesnym rankiem wyruszamy autobusem do Zumbahua za 1,5 USD. W dalszą drogę do jeziora proponują nam przejazd taksówkarze i kierowcy pickupów. Dzięki jednemu z poznanych miejscowych udaje się nam jechać za prawie normalną cenę 1 USD zbiorczym pickupem (miejscowi i tak płacili po 0,5 USD). Zbiorcze auta należy szukać po zejściu w dół do wioski Zumbahua. Jeżdżą już też autobusy (LP tego nie podaje) o czym przekonaliśmy się w drodze powrotnej. Z kierowcą pickupa umawiamy się za tą samą cenę na powrót po 1,5 godzinie. Jezioro Quilotoa to zalany krater wulkanu na wys. 3854 m, który oglądamy po zapłacie za wstęp 1 USD. Nie decydujemy się na spacer w dół 250 m na brzeg jeziora, tylko po krótkim spacerze wracamy do Zumbahua i dalej do Latacungi.

## **20 dzień**

### **Latacunga -Quito - Latacunga**

Kolejny dzień to konieczny dla mnie jednodniowy powrót do Quito w celu naprawienia aparatu. Polecany w LP serwis fotograficzny naprawił mi aparat za 70 USD. Aparat ponownie zaczął być awaryjny (co prawda w inny sposób) po kolejnych dwóch miesiącach, ale na szczęście już po powrocie do kraju. Mając na uwadze ceny lustrzanek w Ekwadorze i tak lepiej go było zaocznie naprawić. Resztę dnia spędzam zwiedzając muzeum i

klasztor San Francisco, kościół La Campana z 7 tonami złota na rzeźbach i zdobieniach jego wnętrza, katedrę i klasztor Santo Domingo.

## **21 dzień**

### **Latacunga - Cotopaxi NP. - Latacunga - Riobamba**

Dzień wcześniej załatwiamy w przyhotelowej agencji wyjazd do podnóża wulkanu Cotopaxi (najwyższy wulkan świata o wys. 5897 m). Mając na uwadze, że to drugi dzień po przylocie z 10-dniowego pobytu na poziomie morza, nie myślimy nawet o wykupywaniu 2-3 dniowego wchodzenia na jego szczyt. W Quito takie wyjścia są po 140-150 USD/os. wraz z wypożyczeniem sprzętu i ciepłej wysokogórskiej odzieży. Za 40 USD/os osobę mamy przejazd terenowym samochodem do wys 4500 m., opłacony bilet wstępu do Parku (10 USD) i anglojęzycznego przewodnika. Cena może byłaby niższa w przypadku większej ilości osób, ale dla 2 osób niżej niż 80 USD nie udało się wynegocjować. Po krótkim pobycie w muzeum przyrodniczym, na terenie Parku Narodowego jedziemy do podnóża wulkanu na 4500 m. i po kolejnych 300 m w górę, pieszo docieramy do schroniska. Krótki odpoczynek, herbata za 0,5 USD i idziemy na pobliski lodowiec. W powrotnej drodze zatrzymujemy się jeszcze przy jeziorze Limpiopungo. Wieczorem docieramy do Latacungi, zabieramy małe plecaki i jedziemy autobusem 2,5 h za 2,25 USD do Riobamby. Nocleg znajdujemy w hotelu Metropolitan za 6 USD/os .

## **22 dzień**

### **Riobamba - Alausi - Nariz del Diablo- Sibambe - Alausi - Latacunga**

Z Riobamby jeżdżą w środy, piątki i niedziele pociągi do Alausi i potem w dół doliny do Sibambe. Ze względu na widoki pasażerowie siedzą na dachu. W Guamote po drodze jest krótki (15-20 min.) postój. Najbardziej widokowa część trasy, to odcinek od Alausi, z którego pociągi jeżdżą codziennie, ale jeśli dojeżdżają one z Riobamby to dach pociągu po przyjeździe do Alausi może być już zapełniony. Po krótkiej nocy jeszcze przed świtem idziemy na stację kolejową w Riobambie. Kupujemy bilety do Sibambe za 11 USD, wypożyczamy od handlujących na stacji siedziska za 0,5 USD i zajmujemy wygodnie miejsce na dachu. Po dojeździe do Alausi część grup przesiada się na droższy autobus szynowy, inni natomiast dosiadają się na nasz dach. Przejazd autobusem szynowym jest szybszy, droższy i także dostępny z Riobamby. Odcinek Alausi -Sibambe - Alausi to wydatek 15 USD (z Riobamby drożej). Z Alausi pociąg stromo zbroczem góry Nariz del Diablo (Nos Diabla) zjeżdża jadąc na przemian tyłem i przodem w dół zygzakami do dna doliny w Sibambe. Po krótkim odpoczynku zaczyna piąć się w drogę powrotną do Alausi. Z Alausi autobusem wracamy do Riobamby za 1,5 USD i potem do Latacungi jak poprzednio za 2,25 USD.

## **23 dzień**

### **Latacunga - Saquisilí - Latacunga - Otavalo**

W pobliżu Latacungi w miasteczku Saquisilí w czwartki wcześniej rano odbywa się targ zwierzęcy, na który ludzie przychodzą ubrani w regionalne stroje. Porannym autobusem za 0,3 USD docieramy do miasta i idziemy na oddalone ok. 1 km miejsce handlu zwierzętami. Nieco później zaczyna się targ warzyw i rękodzieła w centrum tego małego miasta. Po odwiedzeniu obydwu wracamy do Latacungi, jedziemy autobusem do Quito (2 h - 1,5 USD) i po przesiadce w stolicy po 2,5 h za 2 USD dojeżdżamy do Otavalo. Nocleg znajdujemy w hostalu Maria za 4 USD/os przy decyzji pozostania w nim na 3 noce (zwykle 5 USD).

## **24 dzień**

### **Otavalo - jezioro Cuicocha - Otavalo - Cotacachi - Otavalo**

Do Otavalo przyjeżdżamy specjalnie jeden dzień przed 24 lipca, dniem świętego Jana, w który Indianie obchodzą inkaskie święto słońca "Inti Raimi". W wigilię tego święta odbywały się też podobno fiesty na obrzeżach miasta. Rankiem i przedpołudniem przez miasto chodzą korowody tańczących Indian. Jedziemy przedpołudniem autobusem do Quiroga (0,25 USD), i potem pickupem (6 USD za 2 os. w obie strony z godzinnym czekaniem) do jeziora Cuicocha. Nad jeziorem wykupujemy jeszcze wycieczkę łodzią motorową po nim za 1,8 USD/os (drożej jeśli nie ma kompletu). Potem jedziemy autobusem do Cotacachi, gdzie trwają kilkugodzinne taneczne marsze grup indiańskich z poszczególnych wiosek wokół głównego placu miasteczka. Po występach wracamy autobusem do Otavalo (za 0,25 USD). Wieczorem w centrum Otavalo uroczystości trwają dalej z kulminacyjnym momentem poświęcenia żywności przez wodza Indian, która jest później momentalnie rozchwytywana przez ludzi. Po poświęceniu tańce Indian trwają dalej...

## **25 dzień**

### **Otavalo**

Sobota w Otavalo to dzień kiedy w mieście co tydzień odbywa się słynny targ. Wczesnym rankiem idziemy na targ zwierzęcy na obrzeżach miasta odbywający się także w soboty. Po powrocie główny plac i przyległe do niego ulice są już zastawione straganami z rękodziełem, odzieżą i pamiątkami. Jest to najlepsze miejsce na zakupy w czasie pobytu w Ekwadorze. Po południu idziemy pieszo do wodospadu Peguce. Wracamy autobusem i znacznie lepiej zrobić to w obie strony, gdyż odcinek drogi z miasta do wodospadu nie jest interesujący. Z Otavalo można wybrać się na wulkan Fuya Fuya (4263) i do jeziora Moyanda. W rejonie są także dwa inne wulkany: Cotacachi (4939) i wulkan Imbabura (4609). Organizowane są także wycieczki po okolicznych wioskach, do których można jechać także publicznym transportem. Cena zorganizowanej wycieczki po nich została podniesiona od ubiegłego roku z 10 USD do 25 USD !!. Będąc akurat w okresie "Inti Raimi" rezygnujemy z innych atrakcji, starając się jak najwięcej zobaczyć uroczystości towarzyszącym obchodom tego święta. Do Quito decydujemy się wyjechać kolejnego dnia wcześniej rano.

## **26 dzień**

### **Otavalo - Quito - Mitad del Mundo - Quito**

Pierwszym porannym autobusem jedziemy do stolicy, z którego siedząc po lewej stronie przez okna podziwiamy wulkan Cayambe (5790). Po przyjeździe do Quito (2,5h -2 USD) w hostalu Vimara w dzielnicy Amazonas zostawiamy plecaki i po krótkiej wizycie w Museum Banco Central 2,0 USD (1 USD ISIC) decydujemy się jechać na równik, w rejonie którego w niedzielne popołudnia do zachodu słońca odbywają się występy folklorystyczne. Ze skrzyżowania Av. Colon i Av. Americana jedziemy za 0,15 USD metrobusem do Cotocollao na obrzeżach stolicy, skąd po przesiadce za kolejne 0,15 USD do Mitad del Mundo. Wstęp na teren kompleksu to wydatek 1,5 USD. Na miejscu w głównym budynku-pomniku znajdują się na kolejnych piętrach ekspozycje etnograficzne, a na szczycie punkt widokowy z ogromną kulą ziemską (wstęp dodatkowo 3 USD). Na terenie "równikowych" atrakcji znajdują się także planetarium i ekspozycja "Quito w miniaturze" (płatne także dodatkowo), nieczynne w czasie naszego pobytu z powodu remontu. W jednej z kawiarni można otrzymać okolicznościowy stempel z równika. Do stolicy wracamy bezpośrednim autobusem za 0,27 USD, którego miejsce odjazdu jadąc ze stolicy na równik trudno nam było zlokalizować.

## **27 dzień**

### **Quito**

Rankiem w jednym z biur podróży potwierdzamy wylot do Miami i kontynuujemy zwiedzanie Quito odwiedzając kościół La Basilica i wchodząc na wieżę z widokiem na miasto. Potem jedziemy z placu Santo Domingo taksówką (4 USD/2 os. w obie strony) na wzgórze El Poncillo, z górującym nad miastem monumentem anioła (dla chętnych wstęp na taras widokowy 1 USD, ale raczej lepsza panorama jest z wież kościoła La Basilica).

## **28 dzień**

### **wylot do Miami**

Rankiem jedziemy autobusem odjeżdżającym z Amazonas na lotnisko. Po opłaceniu opłaty wylotowej (25 USD) opuszczamy Ekwador i lecimy do Miami. W Miami jedziemy do hotelu "Tropic" w South Beach i wieczorem udajemy się do Downtown, które robi wrażenie dopiero oświetlone nocą. Po powrocie spędzamy czas w dzielnicy Art. Deco przy Ocean Drive.

## **29 dzień**

### **Miami - wylot do Londynu**

Czerwiec nie jest dobrą porą na zwiedzanie Miami i Florydy. Gwałtowne ulewne deszcze, duchota, wilgoć i upał nie zachęca do spacerów. Do południa spędzamy czas na plaży, potem odbieramy bagaże i chłodzimy się jeszcze w przyhotelowym basenie do czasu koniecznego wyruszenia w kierunku lotniska.

## **30 dzień**

Do południa z opóźnieniem przylatujemy do Londynu. Zmieniamy lotniska i w ostatniej chwili udaje nam się zdążyć na odlot do Krakowa.....

**Nowości z prasy ekwadorskiej:** W planie jest uruchomienie turystycznych autobusów szynowych na trasach: na południu Alausi - Ingapirca (ruiny inkaskie), i na północy Otavalo - Ibarra i Ibarra - Yacta.